Nr. 35. Sobota 5 Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: ś. Piusa V. Ireny.
Niedziela: Jana.
Poniedziałek Domicelli p.

Wtorek. Stanisława bisk. męcz.
Środa. Grzegorza N.
Czwartek. Izydora oracza. Cyryna.
Piątek: Beatryksy p.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 43 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 13 minut.
Długość dnia 14. godz. 29 minut.
Barometr wznosi się.

PARLAMENT ROBOTNICZY.

W sali posiedzeń Izby poselskiej, gdzie niedawno odbywały się burzliwe rozprawy nad nowelą szkolną, obecnie zaś wleką się leniwie debaty w materjach mniej budzących interesu — odbywa także swe zebrania inny parlament, robotniczy, zwany skromniej ankietą biegłych.

Na ławach, zajmowanych przez lewicę i prawicę zasiedli zawodowi specjaliści — lekarze, prawnicy, ziemianie, przedstawiciele wielkiego i małego przemysłu, oraz reprezentanci „czwartego stanu“ — robotnicy.

Przedmiotem rozpraw są stosunki ekonomiczne i społeczne, specjalnie zaś sprawa normalnego dnia roborzego, oraz nie mniej interesująca kwestja pracy kobiet i dzieci na fabrykach i w warstatach.

Na innem miejscu podajemy w najogólniejszych zarysach sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu rozpraw ankiety. Poruszono tam wiele kwestyj nader doniosłych. Przed chwilowym tym parlamentem, który na kilka tylko posiedzeń wymówił sobie gościnność u Izby poselskiej reforma społeczna spowiada się z tysięcznych swych, mało dziś jeszcze zbadanych tajemnic. Za sprawą normalnego dnia roboczego idzie sprawa minimalnego wynagrodzenia za pracę, udziału w zyskach z przedsiębiorstwa, a dalej jeszcze sprawa stowarzyszeń i związków robotniczych, tysiączne względy techniczne, sprawa cen i konkurencji przemysłowej i tyle innych, które przewodniczący ankiety ochrzcił mianem „socjalnych c'l o-chronnych“. Robotnicy przytem socjaliści, jak Höger i Peukert, którzy wybitne zajęli stanowisko w obradach ankiety, do dalszych jeszcze konsekwencyj prowadzili sprawę reform podjętych obecnie, dowodząc, że tylko zasadnicza reforma ekonomicznego ustroju w duchu wspólnego posiadania środków i narzędzi pracy zdoła skutecznie załatwić naglące kwestje społeczne.

Obrady toczące się w sali Izby poselskiej nad sinym Dunajem, stanowią ciekawą illustrację kierunku dominującego dziś w życiu publicznem całej cywilizowanej Europy. Wszędzie słyszymy tylko o polityce socjalnej i podejmowanych w tym względzie usiłowaniach.

Na dwóch przytem przeciwległych biegunach widzimy równe zajęcie się reformami socjalnemi. Z dołu podnoszą je masy ludowe, a raczej wyrosłe na tym gruncie stronnictwa, grożąc obecnemu porządkowi rewolucją — z góry inicjatywę tych zmian biorą wybitni mężowie stanu, starając się rewolucji socjalnej wytrącić broń z ręki i własną ją pokonać bronią. Oba te prądy ścierają się — i stykają jednak na gruncie pewnych zasad wspólnych. W interesie cywilizacji i socjalnego pokoju życzyć sobie należy, ażeby one zlewały się i uzupełniały, zamiast toczyć z sobą walkę zawziętą. Niech rządy biorą inicjatywę i wspierają swym wpływem sprawę reform socjalnych, niech jednak powołują do współudziału w ich rozstrzygnięciu bezpośrednio interesowanych, jak to widzimy w obradach ankiety wiedeńskiej.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym odjechał Namiestnik hrabia Potocki do Krakowa na doroczne posiedzenie Akademji, które zwykle odbywało się dnia 3-go maja, ale w tym roku z powodu święta, odłożone zostało na dzisiaj.

— Pan Michał Bałucki, utalentowany i sympatyczny autor wystawionej świeżo na naszej scenie komedji „Dom otwarty“ i uwieńczonej świetnem powodzeniem, przybył wczoraj wieczór do naszego grodu. Na dworcu dla powitania zacnego gościa udało się grono przyjaciół i wielbicieli jego talentu. P. Bałucki przybywa, ażeby być na przedstawieniu swej sztuki — dla tego też w poniedziałek komedja jego powtórzoną znowu będzie.

Teatr. Pan Damazy Blizińskiego nalezy bezspszecznie do naszych najlepszych komedyj nowoczesnych, a wszystkie prawie postacie tej sztuki są opracowano i wyrobione z największą starannością. Nigdzie przesady, nigdzie ani za wiele, ani za mało czy to akcyj czy słów, nigdzie wreszcie nie znajdzie owej karykatury scenicznej, w której się lubują i którą obficie szafują inni autorowie. Wierna prawda, oto tło tego znanego zresztą obrazu, rozwijającego się przed oczyma widza, w sposób ujmujący i naturalny, bo oparty jedynie na psychicznych motywach duszy i serca. O ile zaś słuchacz doznaje przyjemności, napawajac się pięknością dzieła Blizińskiego, o tyle i artyści znajdują w rolach tak świetnie i logicznie narysowanych nietylko szerokie pole do popisu, ale, nie wątpimy, i szczerą zachętę do pracy, aby się wywiązać z zadania jak najlepiej.

Pan Zamojski (Damazy), pani Aszpergerowa (Żegocina), pani German (Tykalska), pan Kwieciński jako wyborny Genio, a w końcu zdaje się nam pan Pieniążek jako Antoni, dali się nam już poznać dobrze dawniej, dzisiaj więc wypada pomówić tylko o panu Fiszerze (rejencie), pani Żelazowskiej (Mańce), a w końcu — i głównie — o pannie Felicji Stachowicz, powitanej tak szczerze na naszej ocenie w roli Helenki.

„Czy taka naiwna... czy cięta?“ — pyta się Seweryn samego siebie, gdy po dłuższej rozmowie z Helenką przekonał się w końcu, że nic nie wskura. I rzeczywiście kilkoma temi słowy charakteryzuje ją nam doskonale. Jest i naiwną i ciętą. Wychowanie, jakie odebrała w małej zagrodzie szlacheckiej zasiało ziarno uczciwości, dobroci i prostoty w obejściu, ale, że grunt był zdrowy, miłość ku Antoniemu, jego rady i książki, pobudzają serce i duszę do innego życia, a spryt wrodzony dokonywa reszty.

Pomimo tej dwoistości — bo gdy rozumna kobieta dopiero się wykluwa... wesoły i naiwny dzieciak bierze często górę — całość postaci Helenki powinna być harmonijnie zaokrągloną... i przesuwać się jak kameleonik... zmieniający ustawicznie barwę... a przecież w gruncie zawsze jeden i ten sam — bo kolory objawiające się na zewnątrz — nie zmieniają w niczem jego wewnętrznego ustroju

KURJEREK TYGODNIOWY.

(Z mitologicznych światów. — *Mangel* i obawy słomianych głów. — Co też o tem wszystkiem myśli publiczność? — Jeszcze o *Manglach* o Apuchtinie i o *Waater-closetach*. — Wniosek do p. hr. Stadnickiego. — Reżyserja w Kole polskiem i w lwowskim teatrze. — O Trzecim Maju i Ś. Piotrze. — Wspomnienia z czasów bachowskiej reakcji.

Do głośnej swojego czasu sprawy zabójstwa popełnionego w kościele O. O. (ojców?) Jezuitów która — jak wiadomo wpadła jak kamień w wodę zapomnienia (czytaj w nurty letejskiego potoku) przybywa tedy nowa sprawa, — sprawa *Schweiggeldu!* *) Minos, Aeacos i Rhadamantes, wezwani do rozsądzania, ażali dwa razy dwa jest istotnie cztery, a nie pięć lub trzy wypadkiem, orzekli, że właściwym winowajcą w sprawie *Schweiggeldu* był Kupido, bożek miłości, zwany także Erosem. — Anakreontyczna legenda ta spycha całą sprawę transwersalnych łapówek w zakres bajecznego eposu i mitologii. Nic więc dziwnego, że w tak chrześcijańskiem społeczeństwie jak nasze, nikt w podobnie pogańską legendę nie wierzy!

Nie mniej jednakże otrzymała *la Mere Michel aus Mangel an Beweisen* świadectwo moralności, — dyplom na Don Juana. Kronika milczy o tem, czy pan M. S. *puncto* swego Donżuanowstwa złożył sądowi jakie dowody? Cokolwiekbądź została, co się tyczy łapówek, moralność jego *aus Mangel an Beweisen* stwierdzoną, ku większej czci *Länderbanku*, i wielkiemu zadowoleniu *Gazety krakowskiej*, oraz wszystkich *puncto puncti* słomianą głową wyposażonych redaktorów (?) Możecie sobie wyobrazić jak im wisiała dusza na ramieniu, — jak im obawa o własną strzechę na widok palącej się głowy dzierżawcy *Dziennika* odbierać musiała sen, humor i apetyt! — Podziękujcie więc „straży pożarnej“ panowie „słomiani redaktorowie“, że szybką pomocą odwróciła niebezpieczeństwo od waszej strzechy! — Nuże! uwieńczcie różami słomiane głowy wasze, rozkwiećcie powojem wiechy thyrsów waszych, i cieszcie się! *Evoe! Nunc est saltandum, nunc pede libero pulsanda tellus!*

Tymczasem spiewa w „Fatynicy“ p. Skalski kuplety o *Schweiggeldzie* i sądach honorowych bez względu na to, że w domu, gdzie się ktoś powiesił, nie należy wspominać stryczka, a cała sala teatralna przyjmuje grzmiącemi oklaskami jego satyrę. Dowód to najlepszy, ile pokłada wiary publiczność w ocukrzonej sprawiedliwości naszych Rhadamantów! — Uchylamy czapki przed tą nieufnością, z którą ogół nasz patrzy na one blichy, kędy nasze słomiane Katony bielą senatorskie togi swoje! Nieufność ta jest ostatnim zabytkiem onego moralnego zakonu, którym się rządzili ojcowie nasi, a który — jak to słusznie zauważył kolega Elin — zabija powoli nowa moralność, — moralność prowizyjno-länderbankowa, i transwersalno-słomiana, a wyrokami sądków dyplomowana! Maluczko, maluczko, a zniknie i to poczucie. Przyszłe pokolenia będą oddawać nieskazitelność swoją do z-manglowania, tak jak się dziś do blichu płótno oddawa. *Mangle* będą przechowywane w srebrnych puszkach tak jak się dziś przechowywa rodowe pargaminy, a człowiek bez *Manglu* będzie tak jak pies bez ogona, jak Apuchtin bez orderu, jak dom bez *Waater-closetu* i — dziczyzna, barbarzyństwo, *Halb-Asien* i nic więcej!

W kole polskiem postawił nowy poseł lwowski p. Zacharjewicz wniosek o przedłożenie rządowi postulatów naszych, co do przeniesienia głównych zarządów galicyjskich kolei do naszego kraju. Wnioskowi temu przyklasnęli, wedle zapewnień dzienników, wszyscy nasi posłowie, — nie wyjmując p. Kozłowskiego. Jeden tylko hr. Stadnicki, był przeciwnego zdania, wychodząc z znanego już założenia, iż — w tej ważnej chwili,

*) Zwracamy uwagę naszych czytelników, że sprawę omawia po dwakroć *Diło* w dzisiejszym swoim numerze i że choćby już tylko ze względu na podniesione z tego powodu przeciw naszemu społeczeństwu zarzuty, należałoby przecież coś zrobić z tym fantem którego — już nie trzymamy w ręku.

Przyp. Chochlika.

Helenka — to przedewszystkiem typ owej polskiej dzieweczki — a pannie Stachowicz, jej godnej przedstawicielce, witając ją w naszym grodzie, nie możemy jak tylko podziękować za ten pierwszy obrazek narysowany z prawdziwym znawstwem, talentem, i ujmującą swobodą.

Kontrastem Helenki jest Mańka, lecz tylko pod względem formy. — W gruncie bowiem i biedna sierota jest pełną prostoty i naiwności — a tylko doznane wcześnie zawody, uczyniły z niej kobietę — zapatrującą się poważnie na życie. Pani Żelazowska pojęła też rolę w ten sposób i oddała ją dobrze, choć chwilami, szczególniej w pierwszych aktach, była nieco za mało ową dziewczyną bez wyższego wychowania. Pan Żelazowski był wcale nie sympatycznym Sewerynem, jak sobie życzy tego autor, a pan Fiszer może śmiało zaliczać tę nową kreację do jednej z najlepszych.

Całość wypadła nie źle, a tylko jak zwykle tempo zanadto wolne, psuło i zacierało niejedną rzecz piękną, których w sobie mieści tyle utwor ten Blizińskiego. *Mieczysław Schm tt.*

Teatr. Repertoar tygodniowy.

W poniedziałek dnia 7. maja po raz czwarty: „Dom otwarty" komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

We wtorek 8. maja „Chusteczka królowej" opera komiczna J. Straussa.

We środę 9. maja „Rozbitki" komedja w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 10. maja „Chusteczka królowej" opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

W piątek 11. po raz pierwszy; „Narzeczona Harambaszy" dramat w 4 aktach z prologiem przez Zygmunta Miłkowskiego (I. T. Jeża). Zaznaczamy, że to jest pierwszy utwór sceniczny szanownego jubilata.

W sobotę 11. maja po raz drugi: „Narzeczona Harambaszy.

Ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 odbędzie się w czytelni ludowej dzielnicy III. przy ulicy Balonowej w niedzielę dnia 6 maja 1883 wieczorek muzykalno - deklamacyjny z następującym programem: 1. Przemówienie wstępne. 2. Ciechanowski: „Mazurek" odśp. chór męski. 3. „O konstytucji 3 maja" odczyta p. Szumski. 4. Troszel: „Dumka" odsp. p. S. 5. Liszt: „Czardasz" odegra pna. E. K. 6. Moniuszko: „Duet z opery Jawnuta" odsp. panna G. i pan D. 7. Słowacki „Ustęp z Hugona" wygłosi p. Bedn. 8. Schumann: „Cyganie" odspiewa chór męski. 9. Garczyński: „Do matki Polki" wygł. p. Bez. 10. Moniuszko: „Arja z Halki" odsp. p. Gn. 11. Solo skrzypcowe odegra p. Kl. 12. Storch: „Serenada" odsp. chór męski. 13. Zakończenie. Wstęp na ten wieczorek, który się rozpocznie o godzinie pół do 6tej jest wolny i bezpłatny.

Konstytucję 3. maja podały w tym roku dwa pisma: „*Gaz. Krak.*" wydrukowała ją jako dodatek, a „*Przedświt*" wychodzący w Czerniowcach umieścił początek w swych szpaltach.

Na wieczorku uroczystym w kasynie miejskiem ułożył p. Młodnicki obraz z żywych osób, który przedstawiał konstytucję jednoczącą wszystkie stany. Podczas produkcji tego obrazu, artystycznie ułożonego, p. Marek przygrywał na fortepianie. Dodajemy to dla uzupełnienia wczorajszego naszego sprawozdania z wieczorku.

Z kopca Unii. Za staraniem młodzieży szkolnej zebrano przedwczoraj na kopcu na jego potrzeby 26 złr. 88 ct. — młodzież zaś handlowa ofiarowała na ten dzień pamiątkowy nową banderę koloru narodowego — która na słupie powiewała.

Komitet obchodu rocznicy 3 maja donosi nam, że to nie z jego winy Harmonja nie przygrywała na kopcu Unji, ale z winy zarządu Harmonji. Podobno zarząd ten zanadto wygórowane stawiał żądania, a potem zrobił wprawdzie małe ustępstwo, jednakże gdy przyszło do rzeczy, odwołał wszystko i Harmonji na kopiec nie posłał. Przypominamy że kiedy zakładano Harmonję, to jako główny argument podawano to, iż do obchodów narodowych będziemy mieli własną muzykę.

Ogród miejski jedyny punkt gdzie jest jeszcze jakie takie powietrze w naszym nadpełtwiańskim grodzie, stał się teraz miejscem schadzki wszelkich włóczęgów i żebraków. Od wielu pań otrzymujemy listy, w którym nam donoszą, że się obawiają z dziećmi chodzić do ogrodu w godzinach przedpołudniowych, bo są napastowane przez indywidua obdarte, wyglądające podejrzano a domagające się natarczywie jałmużny. Oprócz tego spaceruje po tym ogrodzie kilku jakichś warjatów, zaczepiających zwłaszcza kobiety. Czyż Magistrat nie może nakazać służbie ogrodowej, aby zamiast wysypiać się gdzieś po kątach, spacerowała po aleach i wydalała z ogrodu żebraków i włóczęgów? Zaprawdę jest to rzeczą dziwną, że u nas na każdym kroku i w każdej sprawie trzeba się dopominać o rzeczy takie, które na całym świecie dzieją się same przez się, skutkiem więcej wyrobionego poczucia obowiązku.

Perłą polityczną jest niezawodnie dzisiejszy wstępny artykuł *Dziennika Pols.* Wśród tysiąca niedorzeczności znajdujemy jednak bardzo *trzeźwe i zdrowe zdanie*, które nie licuje z tem, co ongi to samo pismo pisywało, ale które za to dzisiaj świadczy, że stanęło ono na gruncie szerokopolskim i idzie w kierunku naszych odwiecznych tradycyj. Zdanie to opiewa:

„Nietylko wdzięczność, ale zmysł samozachowawczy, ale najsilniejszy polityczny interes nakazuje każdemu Polakowi dbać o całość i potęgę Austrji. Polak, któryby dzisiaj udzielał jej niedobrych rad, któryby słuchając głosu namiętności doradzał jej nienaturalne przymierze, któryby ją namawiał do jakiejś awanturniczej, niebezpiecznej i bezrozumnej wojny, byłby albo niedobrym. albo nierozważnym Polakiem.

Prof. Dr. Wróblewski, który niedawno skroplił tlen, obecnie znów wraz z Drem Olszewskim skroplił azot i zamroził alkohol. Przytem otrzymał temperaturę 136° poniżej zera, dotąd przez nikogo jeszcze nie otrzymaną. Młodzież akademicka krakowska zamierza obu profesorom zrobić owację.

W sprawie gimnazjum niemieckiego, istniejącego we Lwowie, zamieszcza *Ojczyzna*, organ stowarzyszenia *Agudas Achim*, artykuł pełen znaczenia, świadczący jak dalece duch polski przejmuje już młodzież izraelicką i rozwija w niej uczucie patrjotyzmu, tak do niedawna naszym izraelitom zupełnie nieznane. *Ojczyzna* pragnie aby to gimnazjum co prędzej zniesionem zostało. I o to jak swe żądanie motywuje. „Przejrzyjmy — powiada to pismo, wykazy statystyczne tego gimnazjum, a przekonamy się, że na 50 uczniów w klasie znajdziemy zawsze 30 żydów, 15 rusiuów i 5 polaków, między tymi tu i owdzie syn jenerała, czasem syn wybitnego członka naszej arystokracji. Czyż dla tych jednostek potrzeba utrzymywać szkołę średnią z językiem wykładowym niemieckim?

Że żydzi w wielkiej liczbie do tego się garną gimnazjum, to jest ogólnie znane. I nie dziw! Dzięki bowiem zabójczemu żargonowi, posiadają inklinację do niemieckiego języka, są zatem żyznym gruntem, a rzucone nań ziarno niemieckie wydaje aż nadto obfite niestety — dla kraju i dla nich samych tak jadowite i zgubne plony. Wiadomo bowiem, jak niezatarte ślady pozostawia wrażenie odniesione ze szkół. Ale z drugiej strony faktem jest, że tak żydzi jak i chrześcianie złożyć się na to muszą, by temu złemu zaradzić.

Kierownicy gimnazjum, dostawszy materjał jak zwykle bardzo surowy, mają obowiązek obrobić go z pożytkiem dla kraju. Cóż, kiedy dobre ich chęci rozbijają się o nieszczęsny ustrój zakładu, o język wykładowy niemiecki!

Są wprawdzie i tu wyjątki, i z tej szkoły wychodzą tacy, którzy szczerze czują i myślą po polsku, ale są to białe kruki. Z którejkolwiek się zatem strony temu zakładowi przypatrzymy, musimy przyjść do przekonania, że szkoła ta jest jakoby uprzywilejowaną fabryką krajową przyszłych modnych Szreiberów.

Fatalne imię i nazwisko. Przed paru miesiącami dokonano we Lwowie egzekucji na niejakim Władysławem Dąbrowskim. Teraz donoszą dzienniki warszawskie, że policji tamecznej udało się pojmać bardzo niebezpiecznego zbrodniarza, który z niesłychaną bezczelnością napadał na ludzi, późno wracających do domu, a w końcu doszedł do takiej śmiałości, że ze sztyletem lub olbrzymim nożem rzucał się na przejeżdżające dorożki. Właśnie kiedy na moście rzucił się na jakiegoś pasażera, jadącego dorożką na kolej, aby porwać tłumok, u nóg jadącego leżący i pasażera tego zranił mocno nożem, policjantowi udało się zbrodniarza pojmać w chwili, gdy z tłumokiem uciekał. Stawiony przed sądem wyznał, że się nazywa... Władysławem Dąbrowskim.

Muzyka wojskowa po raz pierwszy grała wczoraj w ogrodzie miejskim od godziny 5 do 6 wieczorem. Publiczności zebrało się mnóstwo.

Pierwsze błyskawice w tym roku i pierwsze grzmoty dały się jedne widzieć a drugie słyszeć wczoraj o godzinie 8 wieczorem. Odtąd już wszyscy nasi Tomasze wierzyć poczynają, że wiosna nastąpi.

Okropna wiosna. Z Podola piszą nam pod data 30 kwietnia:

„Mamy już koniec kwietnia, a mimo to siewy wiosenne nie rozpoczęte jeszcze, chociaż w prze-

---

nie należy rządowi przysparzać kłopotów! Jest to owa stara przedpotopowa *barcarolla*, którą już aż do zbytku omłóciły wszystkie stańczykowskie katarynki, a której dziś już nawet i *Czas* nie śpiewa, przekonawszy się, że nikt tych trelów nie słucha.

Tak tedy pokazuje się, że o nagłości sprawy przeniesienia głównych zarządów galicyjskich kolei do naszego kraju dwa są u nas tylko zdania, a mianowicie zdanie wszystkich, i — zdanie pana hrabiego Stadnickiego! Owóż więc dla wyrównania tej różnicy i uproszczenia akcji naszego poselstwa, pozwalam sobie zaproponować panu hrabiemu, czyby nie zechciał zagrać o swoje zdanie w *Ecarté?* Wszystko dobrze zważywszy, warte jest zdanie pana hrabiego pięć fiszów, — ale ani jednego fisza więcej! Jako partnera wydeleguje się do tego turnieju pana Koźmiana; pan Hrabia nie może powiedzieć, żebym z oka spuścił należne mu względy. Po rozegraniu partyjki — jeżeli, o czem nie wątpię, zwycięży pan Koźmian— będziemy już o nagłości sprawy przeniesienia głównych zarządów galicyjskich kolei do naszego kraju, jedno tylko mieli zdanie, i będzie nasza delegacja mogła z zacną swą energią rozpoczać odnośną akcję, powołując się na rezultat rozegranego turnieju. Czy się to jednak na co przyda i czy poselstwo nasze znajdzie u rządu, który nam sprzyja, stósowne w tym względzie poparcie? — to zupełnie inne pytanie!

Teatr nasz pod nową dyrekcją prosperuje znakomicie. Ci, którzy uczęszczają na widowiska— *relata referro*, bo do teatru nie chodzę — ci więc, którzy uczęszczają na widowiska, przypisują jego powodzenie w znacznej części reżyserji, uwzględniającej przy rozdziale ról talent i kierunek każdego z artystów. Inaczej ma się rzecz z reżyserją, która rozdziela role naszych posłów w wiedeńskim parlamencie, ta bowiem kieruje się wyłącznie zdaniem, że Polak jak się uprze, to nawet i zegarek zrobić potrafi, chociażby się wcale nie uczył zegarmistrzowskiego rzemiosła. Widzieliśmy już p. Czerkawskiego, który jest pedagogiem i filozofem, referującego o wojskowych sprawach, widzimy pana Bilińskiego, który jest prawnikiem i ekonomistą, pracującego w kolejowej komisji: — nie ma więc wątpienia, że pan Zacharjewicz, który jest inżynierem i protestantem, przemawiać będzie w imieniu Koła polskiego z mownicy, skoro na stół przyjdzie jakaś wyznaniowa sprawa, specjalnie katolickiego kultu dotycząca. — „Wybierajcie zatem specjalistów panowie wyborcy!" — Wszak widzicie jak umiejętna reżyserja zarządu Polskiego Koła spożytkować umie talenta, i jakie to znakomite tryumfy w wiedeńskim parlamencie odnosi — polska specjalność!

Leży przedemną zaproszenie na obchód uroczystości Trzeciego Maja, który to obchód odbył się przedwczoraj w mieszczańskim kasynie. Wezwanie to opiewa: „Zaproszenie na poufne zebranie!" W istocie trudno już dalej posunąć wzgląd na drażliwość czyichś tam nerwów. Nie jestem zwolennikiem demonstracji dla demonstracji, ale nie rozumiem tych, którzy nie mają odwagi przyznać się do prawdy na każdym kroku i w każdej chwili. Święty Piotr, który usłyszawszy pianie koguta, stchórzył i zaparł się swojego mistrza, jest w oczach moich bardzo mizernym świętym. Przypominam sobie, że służąc dzieckiem niemal jeszcze w austrjackiem wojsku, a było to w r. 1853 w czasie największej reakcji, zapytany zostałem przez pewnego jenerała o moją narodowość.

— *Ein Pole!* — odpowiedziałem, nie przypuszczając zrazu, aby to mogło komuś być nieprzyjemnem.

— *Aus Congress - Polen?* — zapytał jenerał.

— *Nein aus Galizien, Herr General!*

— *Also dennoch ein Galizianer?* — rzekł jenerał.

— *Nein, ein Pole!* — odpowiedziałem, zrozumiawszy o co chodzi.

Był to jednak na owe czasy upór bez granic, bunt, omal że nie zbrodnia stanu. No i patrzcie państwo głowy mi za to nie zdjęto!

Chochlik.

szłym roku ostatnich dni lutego siali już ogólnie. Dwie wiosny dały nam dwie ostateczności kolejne. To już nie oklepany temat o pogodzie, ale istna plaga rolnicza. Od trzech tygodni przyleciały bociany, czajki, skowronki i t. d., czas pracy wiosennej, a tymczasem mamy błoto straszliwe z mrozami naprzemian, lub deszcz ze śniegiem fatalny.

Dotąd nie mamy na Podolu wegetacji żadnej, bo nawet zwyczajna pokrzywa nie wypuściła listków, a o pierwiosnkach (primula vezis) i przylaszczykach (Anemone hapatica) ani słychać, chociaż powinny być oddawna. Słowem mamy w kwietniu zimę prawdziwą tylko w błotnem wydaniu.

W dalszym ciągu listu autor uskarża się na brak paszy dla bydła i przepowiada, że rok bieżący, jeżeli tak dalej pójdzie, jak się rozpoczął, zapisany zostanie w poczet lat najgorszych tego stulecia.

Nieporządki uliczne. Istnieje podobno jakiś przepis, na mocy którego markizy powinny być zamieszczane wysoko po nad trotuarami. Owoż przepis ten istnieje chyba na to, aby go nie pilnowano. Pod większą częścią markiz, zwłaszcza na głównych naszych ulicach, nie może przejść mężczyzna średniego wzrostu z cylindrem na głowie. Zwracamy więc na to uwagę tej władzy, do której to należy, a która albo sama nie szanuje swoich rozporządzeń, albo z liliputów się składa, jeżeli wysokość markiz uważa za wystarczającą.

Praca słońca. Niezawodną jest rzeczą, że z pomiędzy istot, oddających się pracy, najpracowitsze jest słońce. Dzień i noc, bez chwili wytchnienia i najmniejszego spoczynku robi ono swoje, nie żądając za to ani orderu, ani pomnika, ani nawet jubileuszowego obchodu. Poczciwe słońce! Owoż aby uczcić jego pracowitość, będzie o niej miał dzisiaj odczyt br. Roman Gostkowski na zwykłem tygodniowem zgromadzeniu Towarzystwa politechnicznego w sali rysunkowej muzeum przemysłowego o godzinie 6 wieczorem.

Kraków chce się koniecznie ucieszyć czasu lata baletem warszawskim. Zapobiegliwa dyrekcja tamtejszej sceny wysłała właśnie, jak donosi *Kurjer Warszawski* swego mandatarjusza z poleceniem dobicia układu o powiewne stopki warszawskich sylfidek.

Nowogrodek, ta dawna stolica Litwy i miejsce rodzinne największego naszego wieszcza, znajduje się dzisiaj w stanie bardzo opłakanym. Pewien patrjota litewski w liście swym do *Gazety Polskiej* w następujący sposób opisuje teraźniejszy stan Nowogródka:

„Mury zamku dawnego, opatrzonego w kilka baszt wyniosłych — pisze on — były tak silne, i tak potężnie zbudowane, że chociaż już oddawna nie miały dachu, któryby je ochraniał od deszczu i śniegu, stały przecież niewzruszenie i nie dawniej jak przed dwudziestu laty przedstawiały się jeszcze wspaniale i malowniczo oku widza. Potem sprzedał je rząd na cegłę żydom. Rozebrali je więc żydzi i pobudowali gorzelnie i karczmy. A z zamczyska pozostały już dzisiaj tylko w części fundamenta kamienne i jedna wyniosła baszta zbudowana wpół z cegły wpół z kamienia. Jako świadek dawnej przeszłości, z wyżyn wałów Nowogrodzkich zamek jest widziany o mil parę w około, zwłaszcza od strony Szczors. Z wału zaś widok jest prześliczny na malownicze okolice Nowogródka. Tu przemarzył niejedną chwilę Adam Mickiewicz, tu się zapewne zrodziła w nim myśl do poematu „Grażyny“ i do wielu innych pieśni. Że widok jest rozległy z wału zamkowego, świadczy fakt, iż w dnie pogodne widzieć zdamtąd można kościół murowany w miasteczku Mirze, o dwie stacje pocztowe od Nowogródka położonem, t. j. o pięć mil przeszło. Do kościoła tego (obecnie cerkiew) niegdyś książe Karol Radziwiłł „Panie Kochanku“ kazał ulać dzwon, któremu nadano imię Karol. Parę razy go wonczas przelewano, coraz go powiększając, ażeby z zamku nieświeźkiego słyszeć można było, gdy zadzwoni w Mirze, odległym o trzy mile od Nieświeża.

Nowogródek dzisiejszy nie ma rzeki, zaledwie jest tu parę strumyków. O pół mili ztąd przeszło, w miejscowości Horodeczno jest rzeka i młyny na niej. Podanie niesie, że dawny Nowogródek był zabudowany aż po Horodeczno. Cała przestrzeń ta, którą niegdyś zamieszkiwała ludność kilkudziesięciotysięczna, przedstawia dziś pole zaorane i zasiane. Czas wszystko zmienia. W przeszłem stuleciu Nowogródek, będąc miastem województwa, przeszło dwadzieścia tysięcy ludności i kilkanaście kościołów posiadał. Dziś, jako miasto powiatowe, ma kilka tysięcy ludności zaledwie, *trzy* cerkwie, *jeden* kościół i jeden meczet tatarski. Ulice, w większej części brukowane, są zabytkiem świetniejszej przeszłości. — Lat parę temu pożar z podpalenia zniszczył połowę niemal miasta i zarazem pamiątkowy dom, w którym dziecinne lata wieszcz nasz spędził“!

Paszporta rosyjskie nie podrożeją. Przynajmniej tak twierdzi książę Meszczerski, redaktor tygodnika *Graždanin*, wychodzącego w Petersburgu i słynnego z tego, że bezlitośnie biczuje arystokrację rosyjską i Petersburgskie sfery urzędowe. Owoż w ostatnim numerze swego pisma ks. Meszczerski pisze co następuje:

„Damy nasze zwyciężyły. Gęsi swojem gęganiem ocaliły Rzym, a nasze panie swojem hałasem ocaliły paszporta od podrożenia. Sprawa odłożoną została do jesieni, to znaczy — złożona do aktów. Cieszmy się więc, bo znowu będziemy mogli tanim kosztem jeździć do Paryża“.

Jedenaście miljonów rubli — to za mało aby ukoronować jednego cara. *Russkie Wiedomosti* donoszą, że ministerjum postanowiło powiększyć tę kwotę jeszcze o półtora miljona, — albowiem za dużo kosztuje armja szpiegów i policjantów, mająca przygotowaną do koronacji głowę ustrzedz od nihilistycznej bomby. Cała więc feta carska kosztować będzie 12 i pół kop. czyli 25 groszy każdego z poddanych białego cara. Czy nie za wysoki to podatek na wiernopoddańcze uczucie?

K. Heck wydał we Lwowie w roku bieżącym bibljografję polską z roku 1881 w porównaniu z czeską, węgierską i rosyjską. Z zestawień autora wynika, że w Czechach w roku 1881 wypada jedno czasopismo na 30.840 mieszkańców, w Węgrzech 1 czasopismo na 28.000 mieszkańców w Galicji jedno czasopismo na 68.000 mieszkańców, w Rosji jedno czasopismo na 91.200 Wielkorusów, dla Polaków zaś wypada jedno czasopismo na 64.500. Ogółem wychodzi w Galicji czasopism 87, w zaborze rosyjskim 75, w zaborze pruskim 30. — Co do dzieł i broszur w roku 1881 wypada w Czechach: 1 na 8.730 mieszkańców, w Węgrzech: 1 na 4.050 mieszkańców, w Rosji: 1 na 10 810 Wielkorusów. — Polacy wydali w tymże roku 1 na 9.480, a ogółem wyszło po polsku dzieł i broszur 1.377. W tej liczbie najwięcej jest dzieł belletrystycznych, potem idą teologiczne, potem naturalnie polityka, dość historji, literatury, archeologji, a w ogóle najmniej uprawia się nauk przyrodniczych i społecznych, — chudo też wygląda dział agronomiczny w litaturze naszego „rolniczego“ kraju.

Wystawa w Amsterdamie. Otwarcie wystawy w Amsterdamie odbyło się przy nader sprzyjającej pogodzie. Miasto przystrojone flagami wre życiem niezwykłem. O godzinie 1 z południa przybyła para królewska na plac wystawy w orszaku ciała dyplomatycznego i najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych. Prawie wszystkie państwa były reprezentowane. Zauważono również francuskiego ministra handlu Hérisson'a. Przewodniczący komitetu wystawy przyjął parę królewską przemówieniem, dziękując za opiekę i zainteresowanie się przemysłem krajowym, poczem zwrócił się do obecnych wystawców krajowych i zagranicznych. „Naród niderlandzki“ — powiedział — granicami wprawdzie mały, ale za to wielki miłością wolności, poczytuje sobie za zaszczyt przyjąć w gościnę reprezentantów państw obcych, którzy licznym udziałem najlepszy dali dowód sympatji jaką dla nas żywią. Mowca sądzi, że wystawa ta ściśni węzły przyjaźni między Hollandją, a obcemi państwami, i wiele się przyczyni do rozwoju handlu i przemysłu. Wieczorem odbył się bankiet wydany przez miasto dla ciała dyplomatycznego i członków komisji wystawowych w nowym teatrze, uroczyście przy tej sposobności otwartym.

Morderstwo w Ruszczuku. Szczegóły, które nam dzienniki przyniosły o zamordowaniu p. Fachini, włoskiego konsula, i jego rodziny w Ruszczuku, są przerażające. Trzej mordercy dostali się nocą do jego mieszkania, związali służących, zakneblowali im usta, śpiącego konsula zasztyletowali. Nie znalazłszy jednak klucza od kasy w pokoju zamordowanego, udali się do sypialni żony jego, związali ją, i przyłożywszy jej lufę rewolweru do czoła, żądali wydania pieniędzy. Biedna kobieta na pół omdlała ze strachu nie była w stanie im odpowiedzieć; wtedy jeden ze złoczyńców porwał leżące w kołysce dziecko, i rozbił mu głowę o ścianę, że aż mózg wyskoczył. Matka z przeraźliwym krzykiem padła na ziemię bez zmysłów. Mordercy przetrzęśli całe mieszkanie, ale prócz trochy biżnterji nic nie znaleźli; klnąc, wrócili do sypialni, gdzie nieszczęśliwa kobieta wciąż leżała zemdlona, i mszcząc się za nieudana wyprawę, wpakowali jej rewolwerową kulę w głowę. Dopiero nazajutrz o 11 rano, dowiedziano się w mieście o tym strasznym wypadku. Dotąd sprawców zamachu nie wykryto, ale posądzają służących, którzy związani, przyglądali się całemu dramatowi i powyższych szczegółów udzielili, iż sami należeli do spisku.

Zmarły przed tygodniem Juljusz Sandeau, autor „Zięcia pana Poirier“ i „Heleny de la Seigliere“, był zaciętym nieprzyjacielem nowej szkoły realistycznej i wszelkiego właściwego jej poruszania brudów. Pewnego razu, gdy milcząc słuchał różnych zdań o Zoli i jego naśladowcach, ktoś zapytał go wprost, coby o tem wszystkiem myślał... „Ja — odpowiedział Sandeau — ja myślę, iż w naturze zawsze więcej będzie rozmaitości w zapachu kwiatów, niż w zapachu materyj... nawozowych!“

Król Fryderyk Wilhelm i Doktor Schönlein. Ciężką niemocą złożonego króla Fryderyka Wilhelma IV, leczył nadworny lekarz profesor Schönlein z profesorem Weissem. Królowa zażądała, by wezwano do konsylium sławnego doktora Nix z Monachium.

Opierał się temu życzeniu Schönlein, a wyluszczywszy powody swej opozycji, w końcu zwracając się do królowej, uśmiechając się powiada:

— Jakżeż Najjaśniejsza Pani żądasz, bym buletyny podpisywał: Schönlein, Weiss Nix.

Nordenskjöld sławny podróżnik, przedsiębierze nową podróż do bieguna północnego w celu nowych naukowych zdobyczy. Dzień wyprawy, która odpłynie z Gothenburga, oznaczony stanowczo na dzień 20 maja. Ekspedycja wyrusza ku wschodniej stronie Grönlandji, i nie ulegnie zmianie, chociażby stanęły na przeszkodzie lodowce.

Odważny badacz tym razem będzie miał wiele trudności do zwalczenia, gdyż według twierdzenia kompetentnych, lodowce dosięgają 12.000 stóp wysokości. Ekspedycja ta obiecuje być jedną z najdonioślejszych i najniebezpieczniejszych ze wszystkich, jakie dotąd były przedsiębrane, idzie tu bowiem o zbadanie okolic na najwyższych punktach na północ Grönlandji, gdzie jeszcze żadna stopa ludzka nie stanęła. Do wyprawy tej przygotowują jeden z wielkich wojennych okrętów.

Z salonu. Państwo *** posprzeczali się z sobą przy herbatce.

Pani — proponowała panu sprawienie nowego okrycia, pan zaś odmawiał stanowczo,..

— Przez ciebie umrę ze zgryzoty, a wtedy na pogrzeb wydasz daleko więcej...

— To prawda, aniołku, ale tego wydatku ponawiać nie potrzebuję...

Zapiski policyjne. Skradziono pani R. F. ze strychu czarny płaszcz aksamitny, jedwabną suknię liliową i takąż popielatą, oraz 13 łokci materji bronzowej wełnianej. — Złożono w policji portmonetkę z kwotą 2 złr. 85 ct. i kartę zastawniczą zakładu kredytowego zastawniczego Nr. 10.208, tudzież portmonetkę z kwotą 4 ct. i kartami zastawniczemi wspomnianego zakładu Nr. 18.861, 19.708, 12.398, 13.713, 16.413.

Od administracji. Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja „Kurjera Lwowskiego“ nie bierze na siebie żadne odpowiedzialności

Z Izby sądowej.

(Proces socjalistów).

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj o godzinie 9 z rana rozpoczęto dalszy ciąg rozprawy przesłuchaniem Tychowskiego słuchacza filozofji, który wedle aktu oskarżenia, miał być jednym z głównych przywódców. Zaprzeczał, jakoby zgromadzenia u niego, były urzędowemi posiedzeniami kółka socjalistów, gdyż były to tylko zebrania towarzyskie. Przyznał się do głównego autorstwa „Gminy“ socjalistycznej, i do głoszenia pojęć o własności w duchu programu galic. socjalistów.

Po przesłuchaniu Tychowskiego, przewodniczący zarządził rozdzielenie oskarżonych. W sali pozostali tylko: Tychowski, Sidorowicz. Kozakiewicz i Drabik. Po wydaleniu reszty oskarżonych, przystąpił przewodniczący do przesłuchania Kozakiewicza, szewca i byłego ucznia semina-

rjum nauczycielskiego. Oskarżony zdradza odpowiedziami wielką inteligencję i oczytanie co mu sam przewodniczący przyznaje. Wyznaje otwarcie, że jest radykalnym socjalistą, ale nie był agitatorem, ani należał do kółek socjalistycznych, bo mu na to, samo zajęcie jako terminatora szewckiego nie pozwalało. Przyznaje, że jest autorem znalezionego u niego przy rewizji rękopisu p. t. „Rewolucja społeczna“: muzyki do „czerwonego sztandaru“ nie komponował, gdyż jest to melodja znanej „komunardki“ paryskiej. Sidorowicza znał tylko z widzenia, nie zawierał z nim bliższych stosunków, bo słyszał, że jest tylko umiarkowanym socjalistą.

Zygmunt Sidorowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych, robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie, jest najinteligentniejszym ze wszystkich oskarżonych. Zawezwany przez przewodniczącego, chce dać najsamprzód ogólną odpowiedź na akt oskarżenia, zanim odpowie na poszczególne pytania. Przewodniczący nie chce pozwolić na to, pomimo, że obrońca dr. Łubiński odwołuje się do § 245 procedury, który to paragraf wyraźnie gwarantuje oskarżonemu prawo ogólnej refutacji tenoru aktu oskarżenia, przed szczegółowem przesłuchaniem. Nie otrzymawszy od przewodniczącego zezwolenia, oświadcza oskarżony, iż widząc się pozbawionym równego prawa z oskarżycielem, odmawia zupełnie odpowiedzi, i prosi o uwolnienie go z przymusowej obecności w sali i wydania zaocznego wyroku. Przewodniczący usiłuje go nakłonić jeszcze od odstąpienia od żądania, ale nadaremnie, oskarżony wreszcie odwołuje się do uchwały trybunału, który po naradzie zezwala mu na ogólną odpowiedź w granicach dozwolonych. Z powodu znużenia oskarżonego, odracza przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do godziny 4tej popołudniu.

Popołudniu rozpoczął Sidorowicz ogólne zarzuty przeciw aktowi oskarżenia obszerniejszym wywodem, przerywanym kilkakrotnie przez przewodniczącego; uzasadniał legalność swego postępowania, szlachetne pobudki i zaznaczył wyraźnie program, według którego działa. Przedstawia położenie klasy robotniczej i przyczyny, które wywołują ruch wśród niej, przeczy, jakoby ruch ten był importowany z zagranicy, lub ztamtąd jaka dyrektywa wychodziła.. Prokurator stawia wniosek, aby, ze względu na szerokie wywody oskarżonego, trybunał zarządził tajną rozprawę, czemu przewodniczący się sprzeciwia, wzywając Sidorowicza do szczegółowego zbijania zarzutów. Oskarżony przeczy, jakoby dążył drogą rewolucyjną do obalenia porządku obecnego, jakkolwiek przyznaje, że jest odcień socjalistów, mających taki program. Jego programem jest „Program galic. partji robotniczej“ różny w szczegółach od „Programu socjalistów galicyjskich“, zgodny z nim jednak w ogólnych zasadach. Z robotnikami spotykał się na przechadzkach, gdzie rozmawiano o zakładaniu towarzystw wzajemnej pomocy, wydawaniu pism robotniczych i zwoływaniu zgromadzeń. Tychowskiego poznał w restauracji na parę tygodni przed wyjazdem ze Lwowa, z Kozakiewiczem znał się bardzo mało, zdybał go na przechadzce w towarzystwie innych robotników; kółek tajnych nie zakładał ani nie należał do nich. Propagandą się nie zajmował, gdyż mu na to nie pozwalał czas. Zbijał zarzut aktu oskarżenia, jakoby w Krakowie agitował, tem, że współpracownictwo w redakcji „Robotnika“, nie jest rzeczą nielegalną, a wśród kolegów w szkole sztuk pięknych starał się tylko zawiązać towarzystwo wzajemnej pomocy, dając jedynie inicjatywę, a wyłączając się zupełnie od współudziału. Ze Sieroszewską poznał się przypadkowo w mieszkaniu pp. Rozkoszów, u których wynajmował mieszkanie, nie widzi jednak w tej znajomości powodu do zarzutu, jeżeli Sieroszewska po przeprowadzeniu procesu, uznaną została za niewinną. Poznał się z nią zresztą na bardzo krótki czas przed jej wyjazdem. Na zapytanie przewodniczącego, skąd pochodzi i kiedy przyjechał do Galicji, odpowiada, że urodził się w Rzegocinie pow. bocheńskim. Małem dziecięciem wywieziony do Królestwa, tam się u krewnych wychował i otrzymał staranne prywatne wykształcenie. Był później nauczycielem domowym i przybył bez paszportu z rodzicami ucznia do Szczawnicy, gdzie powziął postanowienie pozostania w Galicji i obrania stałego zawodu. Przybywszy do Lwowa wstąpił jako pomocnik do zakładu fotograficznego, gdzie poznał praktykanta Hubera. Wszedłszy z nim w ściślejsze stosunki powiadał mu o ruchach robotniczych za granicą, do kółka socjalistycznego nie wprowadzał go nigdy, ani przedstawiał Drabikowi. Brak dokumentów, którymi mógłby wylegitymować swoje pochodzenie usprawiedliwia tem, że będąc jako dziecko nieprawego łoża, wziętym przez krewnych na wychowanie, nie mógł się nic stanowczego dowiedzieć od nich, ani otrzymać jakichkolwiek papierów dowodowych.

Michał Drabik rodem ze Lwowa, szewc, przywołany chce ogólnym wywodem zbijać akt oskarżenia; przewodniczący nie pozwala jednak na to, mimo wniosku obrońcy. Przystępuje zatem do szczegółowego zwalczenia zarzutów. Zaprzecza, aby zgromadzenie, na którem przemawiał, było rozwiązane przez policję, jak również, aby mu komisarz policyjny z powodu zbyt radykalnej mowy głos odebrał. Na zgromadzeniu owem uchwalono publicznie „Program partji robotniczej“. Po zakazaniu przez policję zgromadzenia robotników i bezskutecznym rekursie, postanowił rozesłać odezwę po całym kraju, aby wezwać robotników do podpisania petycji, którąby przesłano do Rady państwa. Ponieważ to było z wydatkami połączone, wezwał swych znajomych do systematycznych składek. Tem też tłumaczy owe zebrania u niego, w których prokuratorja dopatruje się istnienia kółek tajnych. Zebrań takich trwających najwyżej godzinę, odbyło się 4 lub 5 najwięcej. Czytał wszystkie broszury socjalistyczne, które otrzymywał wprost z Genewy, za pośrednictwem osoby, której nie wymieni, przechowywał je u Sosnowskiego z tego jedynie powodu, aby ich nie czytali współmieszkańcy jego. Zaprzecza aby znajomi jego, którzy się u niego schodzili, otrzymywali numera tajemnicze, gdyż używał numerów tylko przy wpisywaniu składek do książeczki dla skrócenia. Na zarzuty, jakie mu czynią z powodu zeznań współwięźnia niejakiego Sołtysa, iż miał się odgrażać sędziom, odpowiada, że Sołtys powodowany urazą, poczynił fałszywe doniesienia. Kule eksplodujące zamówił na próbę dla brata swego leśniczego, ale uprzedzony, że byłoby niebezpiecznie posyłać pocztą, zaniechał zamiaru i wyjąwszy z patronów proch i kapsle, pozostawił na oknie, zkąd zabrał je Sosnowski, bez żadnego jednak celu. Broszur zakazanych nie sprzedawał, być może, że jednę, ale pamięta. Gdy przewodniczący przypominał mu, że był karany za bluźnierstwo, oświadcza, że jakkolwiek w nic nie wierzy i jest ateuszem, szanuje jednak przekonania innych i nie rzuca się na nie.

Na tem skończono popołudniowe przesłuchanie. Dalszy ciąg dzisiaj o godzinie 9 rano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Austrja. — Od kilku dni obraduje w Wiedniu ankieta, zwołana dla rozpatrzenia sprawy normalnego dnia roboczego, oraz pracy kobiet i dzieci na fabrykach i w warstatach. Ankieta wydać ma w tych materjach swą opinię, która posłuży następnie komisji przemysłowej za materjał do projektów ustawodawczych.

Pierwsze posiedzenie, na którem obecny był także minister handlu Pino, otwiera przewodniczący komisji przemysłowej poseł Zallinger. Przedstawiając pytania przedłożone biegłym oświadcza on, że komisja zwołując tę ankietę dla omówienia ustawy robotniczej pragnęła zasięgnąć nietylko dokładnych informacyj o stosunkach istniejących, lecz nadto wysłuchać życzeń interesowanych bezpośrednio w organizacji pracy. W interesie socjalnego miru leży zaspokojenie słusznych żądań robotników, któreby mogły im zapewnić ludzką egzystencję. Zadaniem ustawodawstwa będzie szlachetne to zadanie przy pomocy „socjalnych cel ochronnych“ urzeczywistnić.

Przed rozpoczęciem samych obrad, przy kwestjach formalnych, zabierają głos dwaj znani przywódcy robotników Höger i Penkert. Pierwszy zastrzega się, że robotnicy przemawiać tu będą nie jako przedstawiciele stowarzyszeń i zwierzchników robotniczych, do tego bowiem nie mają upoważnienia, drugi zaś oświadcza, iż w takim tylko razie będzie mógł wziąć udział w rozprawach, jeżeli wolno mu będzie wyrazić ogólne swe zapatrywania na sprawę robotniczego ustawodawstwa.

W rozprawie merytorycznej zabierają głos naprzód lekarze, posłowie Roser, Steidel, Jul. Czerkawski. Ze stanowiska humanitarnego i hygienicznego żądają oni 10-godzinnego normalnego dnia roboczego dla dorosłych. Dzieci do 14 roku życia nie powinny brać żadnego udziału w pracy zawodowej; młodzieży od lat 14 do 16 winna być dozwoloną tylko 6-godzinna praca dzienna, od 16 do 18 tylko 8-godzinna. Dotyczy to zarówno młodzieży męskiej jak żeńskiej, przyczem kobiety w ogóle, szczególniej zaś w pewnych chwilach ich życia korzystać winny z pewnych ulg i przywilejów przy pracy. Wszyscy prawie oświadczają się za odpoczynkiem niedzielnym.

Nie ma jednak absolutnej zgodności co do wszystkich punktów powyższych. Przemysłowcy i rękodzielnicy podnoszą różne trudności techniczne przy zaprowadzeniu normalnego dnia roboczego i ograniczenia pracy kobiet lub dzieci; zwracając uwagę na różne zwyczaje miejscowe i warunki lokalne, wskazują nareszcie na wymagania ekonomicznego współzawodnictwa zarówno wewnątrz państwa jak i z zagranicą. Sprawa z początku dogmatycznie jasna wikła się następnie, wychodzą na jaw różne trudności, powiązane ściśle z dzisiejszemi naszemi stosunkami, w perspektywie zaś ukazuje się konieczność dalszych zmian społeczno-ekonomicznych, a poseł Löblich zwraca uwagę, że w ślad za ustanowieniem normalnego dnia roboczego, trzeba będzie zająć się sprawą minimalnego zarobku dziennego, inaczej bowiem reforma zaprowadzająca 10 godzinny dzień roboczy, chybi swego celu i przyczyni się bodaj do obniżenia zarobku.

Obecni robotnicy w ogóle życzliwie przyjmują przedłożenia komisji. Bardorf robotnik farbiarski, oświadcza, iż wita projektowaną reformę jako pierwszy wyłom ustawodawczy w doktrynach szkoły manszesterskiej, żądającej niemieszania się państwa w stosunki ekonomiczne.

Höger i Penkert rozwijają radykalniejsze poglądy. Höger godzi się na ograniczenie pracy kobiet i dzieci oraz normalny dzień roboczy, kładzie przytem silny nacisk na potrzebę wykształcenia dla robotników i przemawia przeciw uchwalonej świeżo noweli szkolnej. Peukert zwraca uwagę na niedostateczność proponowanych środków i potrzebę gruntowniejszych zmian w ustroju ekonomicznym. Żadna reforma, twierdzi mówca, celu swego nie osiągnie, jeżeli rząd przystępując do reformy socjalnej, nie przeprowadzi, zgodnie z życzeniem socjalistów w legalnej drodze, zmiany dzisiejszej formy produkcji, z kapitalistycznej na zbiorową.

— Nowela szkolna została już sankcjonowaną.

— Komisja podatkowa przyjęła z małemi zmianami projekt częściowej zmiany ustawy o księgach gruntowych.

— W ministerstwach rozpoczęto już prace przedwstępne około preliminarza budżetowego na rok 1884.

— Koło uchwaliło głosować za przedłożeniem projektu o inspektorach przemysłowych. Posłowie Chrzanowski i Biliński stawiali w projekcie poprawki, które jednak upadły.

— Tajemnicze potrójne przymierze występuje w coraz wyraźniejszych konturach. *Pester Lloyd* zamieścił artykuł, pisany rzekomo przez „wybitnego męża stanu“, który rzuca jeszcze dość światła na tę sprawę. „Mąż“ ów, przypomina rok 1815 czasy świętego przymierza i przychodzi do konkluzji, że państwa europejskie, wobec poważnych zadań wewnętrznych, zmuszone są zawrzeć przymierze, ażeby zmniejszyć wydatki na armję i obronę swych granic, wszystkie zaś siły zwrócić ku rozwiązaniu zagadnień socjalnych i zabezpieczeniu się przeciw grożącym wszystkim państwom przewrotom wewnętrznym. Dla wspólnego porozumienia, zwołany ma być kongres, na którym nastąpić ma porozumienie co do granic terytorjalnych, rozbrojenia i przedsięwzięte środki zaradcze, dla rozwiązania kwestyj socjalnych. Wytworzyłaby się tedy monarchiczno-konserwatywno-socjalna koalicja, którahy postarała się stłumić wszelkie szersze swobody polityczne i ruchy socjalno-rewolucyjne.

Prasa radykalna francuska, jako antydotum przeciwko temu przymierzu podnosi myśl republiki ludów romańskich, francuzów, włochów i hiszpanów... Jeżeli jednak respubliki owe stawić mają skutecznie czoło, zarówno owej monarchicznej koolicji, jak wewnętrznym ruchom socjalno-rewolucyjnym — muszą podjąć na szerszą skalę i w duchu republikańskim sprawą reformy we-

wnętrznej, socjalnej. Mielibyśmy wtedy dwie potężne i rywalizujące z sobą koalicje... Są to jednak dopiero przypuszczenia, co się wyłoni istotnie — zobaczymy.

Niemcy. Pogrzeb Schulzego-Delitsch w Poczdamie odbył się nader uroczyście. Wzięli w nim udział: prezydjum parlamentu i sejmu deputacje klubów i stowarzyszeń robotniczych. Niesiono masę wieńców.

Anglja. Izba niższa odrzuciła 292 głosami przeciw 289 bil o przyrzeczeniu poselskiem. W obozie torysów radość ogromna.

Francja. Przy otwarciu szkoły przemysłowej w Vierzon minister Ferry i prezydent Izby Brisson mieli mowy o doniosłości przemysłowego wykształcenia.

Rosja. *Prawit. Wiest.* zamieszcza oficjalną relację Apuchtina o zaburzeniach studenckich w Warszawie. Dziennik ten oświadcza, że pogłoska o ustępieniu Apuchtina jest bezpodstawną.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o obronie krajowej przyjęta została w trzeciem czytaniu. Przeciw przyjęciu głosowała cała lewica, za przyjęciem prawica i klub Coroniniego.

Ustawa o ewidencji katastralnej przyjęta również została w trzeciem czytaniu.

Jutro (niedziela) odbędzie się walne zgromadzenie wyborców w Kołomyi, w poniedziałek podobno zgromadzenie odbędzie się w Śniatynie, a we środę w Buczaczu. Na tych zgromadzeniach przedstawią się wyborcom panowie kandydaci do mandatu poselskiego opróżnionego śmiercią krakowskiego rabina. Kandydatów tych jest trzech, zaleconych przez komitet centralny, mianowicie panowie dr. Byk Emil, br. Romaszkan Jakób i dr. Warschauer. Pana dra Blocha wykluczył komitet, albowiem wychodził z bardzo słusznej zasady, że obcokrajowcy lub tacy, którzy wynieśli się z Galicji reprezentować jej nie powinni. Który zaś z wymienionych powyżej trzech kandydatów zostanie definitywnie zalecony wyborcom, dowiemy się dopiero po konferencji delegatów, która się odbędzie we czwartek w południe w Kołomyi.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Peszt 4 kwietnia, 6 godz. 35 m, Liberalna partja Sejmu węgierskiego uchwaliła bez rozprawy przyjąć traktat zawarty z Włochami co do wzajemnej ekstradycji pospolitych zbrodniarzy i co do opieki nad ubogiemi.

Berlin 4 kwietnia, 7 godz. Na koronację carską pojedzie stąd oprócz księcia Albrechta, hr. Eulenburg, jen. Tresków i hr. Olten.

W. ks. Konstanty w przejeździe do Petersburga zatrzymał się tutaj i był naprzód u cesarza na audjencji, a następnie był z wizytą u Bismarka i długo z nim konferował. (Dodać winniśmy, że W. ks. Konstanty dopiero teraz pogodził się z carem i otrzymał od niego pozwolenie powrotu do kraju. Widocznie car nabrał przekonania, że szanowny stryjaszek nie jest już niebezpieczny p. r.)

Wiedeń 4 kwietnia, 8 godz. 10 m. W komisji kolejowej toczyła się dzisiaj debata nad budowa koleji żelaznej ze Stryja do Węgier. Herbst wniósł, aby decyzję w tej mierze odroczyć, albowiem rząd węgierski nic dotąd nie zdziałał w celu przedłużenia tej kolei od granicy Galicji do Munkacza. Wniosek Herbsta komisja większością głosów odrzuciła i uchwaliła przejść do szczegółowej rozprawy.

Telegramy zbożowe z dnia 4. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr, żyto kilo — złr, Okowita 31·75—32 złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 1?·03—05 złr., rzepak 14·18— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 1?2·50—marek, żyto — m, okowita 54·25 m., olej rzepakowy 75·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.— franków, olej rzepakowy 100 00 fr., okowita 58·30 fr.

Lwów z Izby handlowej, 4 maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306 75	309 75
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 25	172 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	307 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 4. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	76 —	75 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	114 75	114 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 25	308 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	146 70	147 10
Akcje kolei państwowej	334 25	334 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	111 10	110 20
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 42	89 45
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 —	98 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	303 25	304 50
Unionbank na 100 złr.	116 90	117 25
Akcje kolei Elbethal	222 —	222 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 25	171 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 75	170 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	26 —	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	108 80	108 65
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	114 25	114 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 4 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	305 30	307 25
Renta papier. austr $4^1/_5$% na 100 złr.	78 6?	78 67
Akcje kolei Karola Ludwika	308 50	308 50
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 4. maja 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 20	201 90
Akcje austr. kredytowe	525 50	528 00
Akcje kolei Karola Ludwika	132 10	132 25
Austryjackie bankuoty	170 9?	170 90

Przyjechali d. 4. maja 1883

Hotel ŻORŻA Pp. J. hr. Karwicki z Wołynia. M. Sozański z Wasylkowa. B. Rozwadowski z Torówki. F. Oczosalski z Rusiatycz. A. Hulimka z Mycowa W. Afanassiew z Wołoczysk. G. Ballek z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. J. Smalawski z Uherec. F. Kremarski z Sambora. R. Gutkowski z Przemyśla. R. Mielicki z Bóbrki. K. Zgodnicki z Wiednia. A. Weinberg z Bóbrki.

Hotel ANGIELSKI. Pp. C. Lekczyński z Remenowa H. Treter z Laszek król. A. Łukasiewicz z Bohorodczan. Dr. A. Pulman z Sambora. W. Obmiński z Przemyślan. B. Moniecki z Domaszowa. E. Piasecki z Kryniczek.

Hotel EUROPEJSKI. Pp W. Rucki z Rosji. M. Urbański z Hucowa H. Malinowski z Jarośeina. E. Torosiewicz z Turki. W. Wrześniewski z Paryża. M Singer z E. Graff z Wrocławia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA : o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC : o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK : na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA : na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa :

Do KRAKOWA : o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC : o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK : z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK : z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Teatr hr. Skarbka.

W sobotę dnia 5. maja 1883 roku.

Po raz piąty:

Karnawał w Rzymie

opera komiczna w 3ch aktach, tłumaczył Bolesław Czerwieński — muzyka Jana Straussa.

Kapelmistrz p. Hen. Jarecki. Inscenował p. M. Zboiński

Osoby:

Hrabia Falconi — P. Fontana.
Hrabina Falconi — Pni Bocskaj.
Marja — Pni Skalska.
Donna Sofronia, przełożona pensjonatu — P. Kasprowicz.
Artur } malarze — P. Bandrowski.
Robert } malarze — P. Nowicki.
Benvenutto Rafaeli } malarze — P. Ruszkowski.
Franciszek } państwo młodzi — P. Wojnowski.
Teresa } państwo młodzi — Pna Zmorska.
Karolina } druchny — Pna Nowicka.
Józefina } druchny — Pna Rutkowska.
Małgorzata } druchny — Pna J. Gilewicz
Rozalinda — Pna Wajgel.
Helena — Pna Dora.
Flora — Pna O. Gilewicz
Marietta — Pna Borodziej.
Marcin — P. Chudkowski.
Toni — P. Krykiewicz
Józef — P. Zadorski.
Kulawy Sepp — P. Fedyczkowski.

Pensjonarki, modele, malarze, wieśniacy, wieśniaczki, obojga płci. Rzecz dzieje się: akt I. w górskiej wsi lnd w kolicy Alpejskiej, akt II i III w Rzymie.

Początek o godzinie pół do 8mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Z Instytutu naukowego p. Koestlicha (ul Piekarska 21) przedstawiono w ubiegłym kursie 22 uczniów do różnych egzaminów. Między tymi było 3 bezpłatnych, 4 na $^1/_3$, a 4ch za połowę taksy szkolnej. — Egzamina na jednorocznych ochotników zdali: S. Fränkel, A. Kolouek: St. Zawistowski, A. Brochowski, J. Czernecki, St. Doricht, T. Kotowicz, M. Kochanowski, K. Lech, J Menkes, F. Sawa, i S. Töpfer. — Nie zdało zaś 5ciu. Jeden z powodu niewłaściwego zachowania się podczas egzaminu, 3ch z powodu, iż chcąc zaoszczędzić kilkumiesięczną taksę zakładową, zgłosili się dopiero w połowie kursu, a nawet i później; — zaś jeden prawdopodobnie z powodu słabości nie jawił się wcale w dniu egzaminu. — Ezgzamina do szkół kadeckich zdali: R. Fangor i A. Kirner z wyszczególnieniem do II roku, W. Veltze do I roku do Łobzowa, E hr. Potocki do I r. do Wiednia. Wszyscy, prócz W. V., którego dla braku miejsca przeznaczono na przyszły rok, zostali zaraz przyjęci. — Do c. k Akademii wojskowo-technicznej w Wiedniu, zdał egzamin i został przyjęty St. Swiejkowski. Ze względu, że egzamina — szczególnie na jednorocznych ochotników zostały w tym roku bardzo obostrzone, nie może zakład ręczyć za powodzenie przy egzaminie tym kandydatom, którzy po rozpoczęciu kursu się zgłoszą. Rychłe zatem zgłaszanie się leży w interesie każdego j a ulg przy przyjmowaniu nie szczędzi zakład niezamożnym lub biednym.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH

WE LWOWIE

ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca: 146b

krążki porcelanowe

pod torty

sztuka po 80 ct., 1 złr., 1 złr 20 ct., 1 złr. 50 ct

MAGASIN

GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego poleca

wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie

prawdziwe fiszbinowe,

kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.

Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia. 240

Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie

„ZAWAŁÓW"

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Med eja

zaopatrzony w wygodnie urządzone, suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę otwarty

! od 1. maja !

Położenie nader urocze i zdrowe; klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca. Apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. Lekarz ordynujący:

Dr. Aleks. Medwej.

Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela „Dyrekcja", poczta w miejscu i urząd telegraficzny w Podhajcach. 48b

Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem !!

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

KOSTJUMY, PALETOTY, DOLMANY, ZARZUTKI, PŁASZCZE I T. P.

najnowszego fasonu

poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW. 19



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego".

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

Zakład artystyczno-fotograficzny

E. TRZEMESKIEGO

istniejący od lat 14 we Lwowie

od lat 4 w hotelu Europejskim przy placu Marjackim.

Zaprowadził wyłącznie

nowy system fotografowania

przy nader krótkiej expozycji

umożebniającej uchwycenie jak najnaturalniejsze wyrazu, a nadto ułatwia zdejmowanie fotografji dziatek tak pojedyncze jako też w grupach.

236 *E. Trzemeski.*

ZMIANA LOKALU.

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,

Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,

z ulicy Halickiej

przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierow i Octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

a mianowicie: *„Narodówka", „Dziennik", „Szczutek", „Djabeł"*

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem „J. MIKOLASCH". Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juliusza Mikolascha we Lwowie".

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch" „we Lwowie"**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje.

111

Towarz. galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną porędką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem

„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „

„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKJA.**

Świeże

wody mineralne

utrzymuje na składzie

Karol Klimowicz

Wałowa 11. 229

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

ul. Halicka l. 6.

przeniesiony tymczasowo na ul. Jagiellońską nr. 5. gmach banku Kredytowego galicyjsk. obok Pp. Haase i Syn. poleca się względom szanownej publiczności. 210

Ces. król. uprz w. galic. Kolej żelazna Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 28. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1882 na 5 zł. 75 ctw. w. a. za każdą akcję, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1. lipca 1883 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 zł. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 zł. 75. ct w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej a mianowicie Panowie:

Józ. M. Pfeiffer,
Kazimierz hr. Dizeduszycki i
Maurycy Dobler

zostali ponownie wybrani.

Z powodu zgonu członka Rady zawiadowczej Jego Ekscelencji hrabiego Kazimierza Krasickiego, został wybór uzupełniający Jaśnie Oświeconego księcia Konstantego Czartoryskiego w myśl §. 40. statutów ostatecznie zatwierdzony.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1883 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynad Kratter.

Wiedeń, dnia 1. maja 1883.

Rada Zawiadowcza.

244

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kilka tysięcy guldenów

posiadając, młody człowiek życzy wejść do współki jakiego interesu komisowego, fabrycznego lub t. p. w którym sam jako biegły buchalter i korespondent mógłby czynny przyjąć udział. Wiadomość bliższą powziąć można przy placu Bernardyńskim l. 15, drugie piętro drzwi na lewo. 225

Oficer pensjonowany poszukuje mieszkania w którymbądź mieście w Galicji w zdrowym położeniu o 4 pokojach suchych, z przynależytościami, do słońca leżących, z ogrodem lub małym gospodarstwem, w bliskości miasta i kolei, za miernym czynszem. Odnośne wnioski z obszernym opisem realności, kwoty czynszu i spłaty takowego, uprasza się nadesłać pod adresem: Oficer pensjonowany w Tarnowie poste rettante. 247

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Łyczaków 7, na I. piątrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera". 242

Kanapa, sofa, dwa fotele, stół jadalny do sprzedania ulica Ossolińskich nr. 6 na dole. 228

Suche dębowe fryzy (1000 sztuk) 1 metr długie, 3 ctm. grube a 8 ct. szerokie pod nr. 38 ul Stryjska do sprzedania. 237

Jedna lub dwie panny albo uczennice, znajdą od dnia 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem Mogą być udzielane lekcje na fortepianie, tudzież w francuskim, niemieckim i polskim języku. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowskiego". 223

Jeden lub dwóch panów kawalerów znajdą od 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera". 224

Zmiana lokalu. Handel korali R. Turasiewicza przeniesiony został z ulicy Akademickiej na Koralnicką do nowo-wybudowanej kamienicy nr. 4. parter. 186

Leksykon Majera, ktoby miał sprzedać tanio, niech podaadres de Admin. „Kurjera".

Posady i zatrudnienia.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** z dołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

Do budowy na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrzego mu-rarskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera", 208

Szukający zajęcia.

Owczarz rutynowany, rodem z Czech, który się wykazać może chlubnemi świadectwami szuka miejsca. Adres: Anton Neuberger Winogrod poczta Romanów. 248

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod H. S R. Aministr. „Kurjera". 234

Subjekt handlu korzennego, z wieloletnią praktyką odbytą tak w kraju jak i zagracą, a osobliwie w handlach win, obecnie zawiadowca handlu mięszanego, zmienić zamyśla kondycję od 1. lipca. Oferty uprasza post. rest.: Z. K. Kołomyja. 239

Osoba wolna, która się może wykazać świadectwami, szuka zajęcia na wsi do zarządu domu lub przy gospodarstwie. L. nr. 3. „Kurjer Lwowski. 227

Panna z dobrego domu posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, lub do zarządu domu lub jako bona. Łaskawe oferty pod Z.W. Administracja „Kurjera". 220

Polka mówiąca doskonale po francusku i nieźle po niemiecku, szuka miejsca za bonę. Ulica Łyczakowska nr. 7. pierwsze drzwi na prawo na dole. 216

Młoda wykształcona wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentantka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera". 209

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski". 170

Kupno i sprzedaż.

Realność pod l. 4 ul. Lipowa granicząca z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 232

Przy ulicy Sobieskiego są na na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 21?

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piątro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Do najęcia 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r do wynajęcia. 151

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnia i spiżarnia. Można też i całe II. pietro wynająć. 157

3 pokoje z kuchnią z dwoma wchodami w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej nr. 10, Rejtana nr. 2, cena 26 zł. miesięcznie. 219

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr 1. A. na Łyczakowie. Bliższ.. wiadomość u dozorcy domu. 129

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 13?

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz) — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi l kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent. przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Młodzieniec brunet

który 27. kwietnia chciał wynająć pomieszkanie na ulicy Czarneckiego jest proszony, by się ponownie zaraz zgłosił.

T. Bol.

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura niezła wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo" w Admin, „Kurjera".

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość inseratową.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**

Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.